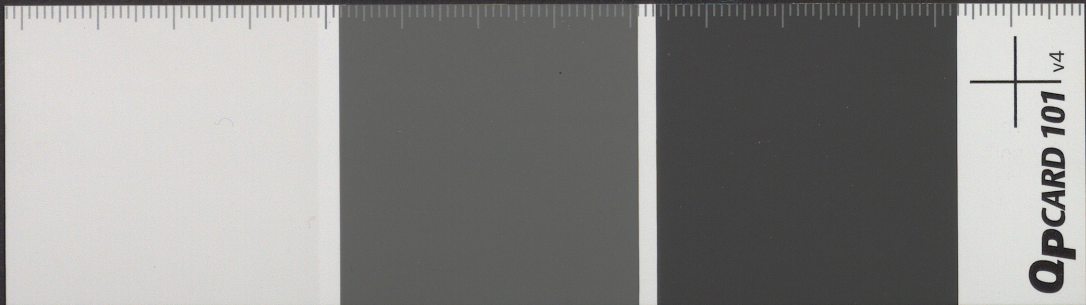


• ZAKĄTEK PAŁ. KOŚC. OO. FRANCISZKANÓW. (PL. W.ŚŚ.) - A.K. J. KUN. 90. KLEN. TG-OM-151-51



OPCARD 101<sup>v4</sup>

cach. I tak pod klasztorem Franciszkanów, w jakimś niedającym się bliżej oznaczyć zaułku, nazwanym wtedy „Clastrum S. Francisci“ wylicza ta księga parę dworców jak Miosroszewskiego, Słaczkowskiego, Iwickiego, Chełmskiego i Zborowskiego. Podobnie przy ulicy Brackiej są „kurye“ pana Koniecpolskiego, „pana palatyna kaliskiego“ (wojewody kaliskiego) i „kurya pana skarbnika“, a przytem domy szlachty jak Wielogłowskiego, Baranowskiego, Ligęzy i Czernicha. Dworce szlacheckie wciśkają się wszędzie, gdzie tylko można. Nawet pod murami forteczy miasta, gdy tylko się zdarzy wolny kawałek miejsca, zaraz wyrasta nowa siedziba. Tak np. mniej więcej w stronie dzisiejszego uniwersytetu, niedaleko wylotu ulicy św. Anny, pomiędzy „Parvum Collegium“ czyli „Minus“ a „Bursą Pauperum“, ubogich żaków — mieściła się „In muro“ kurya pana Tenczyńskiego, jednego z pierwszych magnatów ówczesnych.<sup>2)</sup>

Z tego widać, że w tamtych czasach nie bardzo zastanawiano się nad wyborem miejsca, tylko osiadano, gdzie się dało. Rzeczywiście zmuszał do tego przede wszystkim brak miejsca w mieście. Z drugiej zaś strony starano się budować swe dworce jak najbliżej zamku królewskiego. Tem jedynie można wytłómaczyć to nadmierne stłoczenie siedzib szlacheckich w tej okolicy. Także koło łaźni wiślniej „Balneum Vilsnense“ znajdują się trzy dworce: Myszkowskiego, pana sandomierskiego i Czarskiego.<sup>3)</sup> Również koło furty Kanoników — „Porta Canonorum“, przy wylocie ulicy Kanoniczej pod zamkiem, już u stóp Wawelu wznosi się

Legatorum“, w poprzedniej księdze 1575 zupełnie niewspomniana. Należą siedziby panów Ocieskiego, opata tyckiego, Płazy, Zborowskiego, Końarskiego „kurya pana referendaryusza“, kasztel wojnickiego i Kmity. Wśród tych zwisk można zauważyć niektóre powtarzające się, jednak mogły się tylko wtarzać nazwiska, lecz nie osoby. Najlepszym przykładem tego natłoczenia siedzib szlacheckich jest „tuż za bramą Grodzką curia Domini Stadnicki, wale“.<sup>5)</sup>

Gdy się rozejrzemy w części miasta którą zajęły ówczesne dworce szlacheckie musi zadziwić każdego szczupłość tego miejsca. Na pierwszy rzut oka wydaje się wprost niepodobieństwem tak wielka liczba siedzib, na stosunkowo niewielkiej przestrzeni. Trzeba przytem uwzględnić, każdy z tych dworców — choć najmniejszy — musiał mieć stajnie i szopy, liczne konie, karety i bryki, bez których niepodobna sobie wyobrazić ówczesnej drożyzny szlachcica. Jak na to wszystko się czyta miejsca obok ogromnych posiadłości w tej stronie rozsiadłych klasztorów. Otóż tę, na pozór trudną do zrozumienia kwestyę, wyjaśnia bliższe rozpatrzenie historii powstania klasztorów w mieście. Większa część klasztorów w tej stronie powstaje dopiero z końca szesnastego stulecia i na początku siedemnastego. I to jest niezmiernie charakterystycznym, że te klasztory wyrastają właśnie na gruncie dawnych siedzib szlacheckich. Tylko w ten sposób można wytłómaczyć i pogodzić tak znaczną liczbę dworców ze szczupłością miejsca. Np

<sup>1)</sup> Archiwum miejskie: nr. 2529. Quartale

<sup>3)</sup> Tamże